Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 234 — Kraków, niedziela 11 października 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.676

Polityka PPS

Uchwały CKW i komisji parlamentarnej ZPPS

Na czwartkowem wspólnem posiedzeniu CKW i komisji parlamentarnej ZPPS zajmowano się sprawą wykonania uchwał Rady naczelnej PPS. Uchwalono zgłoszenie w Sejmie wniosków: w sprawie **zawieszenia podatków lokatorskich** (opracować mają tow. Pączek i Pużak), w sprawie **bezpłatnego dostarczenia bezrobotnym węgla i kartofli** (tow. Szczerkowski i Stańczyk), w sprawie **zmniejszenia podatku osobisto-dochodowego od uposażeń** (tow. Pączek), w sprawie **drożyzny** (tow. Zaremba), w sprawie **waloryzacji rent inwalidzkich** (tow. Reger), w sprawie **upaństwowienia kopalń i hut** (tow. Żuławski), w sprawie **ustawy celnej** (tow. Zaremba), w sprawie uzależnienia komisji do badania cen od Rady spożywców i zmian w charakterze i działalności tej komisji (tow. Bobrowski), w sprawie **wykonania ustawy o rozbudowie** (tow. Hausner), w sprawie **zniesienia kary śmierci i sądów doraźnych** (tow. Marek i Lieberman).

Uchwalono rozpocząć **akcję wiecowo-manifestacyjną w całym kraju** na rzecz wysuwanych przez nas żądań oraz **rozwiązania Sejmu** w ten sposób, aby **wybory odbyły się na wiosnę przyszłego roku.**

Następnie omawiano obszernie trudne położenie prasy partyjnej i konieczność energicznej akcji celem polepszenia jej stanu finansowego. Uchwalono, między innemi, **zorganizować dn. 6 grudnia br. na rzecz Centralnego funduszu prasowego „Dzień prasy".**

Hasło rozwiązania Sejmu i zmiany rządu

Łatwiej powiedzieć: rozwiązać Sejm, aniżeli to przeprowadzić. Nasza konstytucja grubo utrudniła tę w innych państwach zwykłą manipulację. W monarchjach panujący na propozycję rządu rozwiązuje parlament; w republice robi się to za zgodą Senatu, który z reguły nie jest w tem interesowany, gdyż jego istnienie nie jest związane z istnieniem Sejmu. U nas inaczej i to właśnie stanowi największą trudność w zrealizowaniu tego hasła.

Wedle artykułu 26 konstytucji rozwiązanie Sejmu może nastąpić albo na podstawie uchwały Sejmu, albo na wniosek Senatu przez prezydenta Rzeczypospolitej. W pierwszym wypadku za rozwiązaniem musi się oświadczyć większość dwóch trzecich przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, czyli, że za rozwiązaniem musiałoby się oświadczyć 148 posłów przy obecności conajmniej 222 posłów na sali. W drugim wypadku do ważności głosowania potrzeba conajmniej 67 senatorów za wnioskiem na rozwiązanie.

W jaki sposób zebrać 222 posłów i 148 głosów rozwiązaniem, kiedy u nas taka frekwencja należy do rzadkości, a już najmniej możnaby się jej spodziewać tam, gdzie chodzi o wyrzeczenie się pewnego mandatu na rzecz niepewnej loterji wyborczej? Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z Senatem, gdzie endecy mają bezwzględną większość, a oni właśnie mają najwięcej powodów do unikania zasięgania wotum wyborców, którzy gotowi im przypomnieć hasło z listopada 1922: „głosuj na ósemkę, a chleb potanieje".

Wiemy, że kilka stronnictw oświadczyło się za rozwiązaniem Sejmu, a są wśród nich takie, które nie mają powodu obawiać się nowych wyborów, owszem — mają prawo liczyć na powiększenie swego obecnego stanu posiadania. Cóż z tej dobrej chęci, kiedy większość stronnictw ma słuszne powody do niestykania się z wyborcami przy urnie i będą we własnym interesie woleli wyczerpać ważność swych mandatów, aż do ostatniego dnia!

Różne oznaki wskazują na to, że te stronnictwa wybiorą mniejsze — dla siebie — zło tj. zamiast poświęcić siebie spróbują poświęcić rząd. Prasa tych stronnictw, zastrzegając się, że robi to tylko z „obowiązku dziennikarskiego", gorliwie znosi pogłoski o przesileniu i nowych kombinacjach gabinetowych. Wedle tych pogłosek główny udział w tworzeniu tych kombinacji ma p. marszałek Rataj, którego wybrańcem ma być generał Sikorski, ten zaś obok prezydjum gabinetu objąłby także tekę spraw zagranicznych, przyczem usunięcie p. Skrzyńskiego z tego stanowiska tłómaczą różnymi kwasami między tymi obu dygnitarzami na tle podróży gen. Sikorskiego i jego tamtejszych wystąpień krasomówczych.

Usunąwszy w ten sposób p. Grabskiego z premjerostwa, pozostaje jeszcze kwestja jego zastąpienia jako ministra skarbu. I dla tej teki mają „pogłoski" kandydatów w osobach p. Steczkowskiego albo p. Szarskiego, dodając mu widocznie jako siłę fachową p. Byrkę, do którego nazwiska dodają — niewiadomo czy jako rekomendację czy jako — straszaka — że był kierownikiem ministerstwa skarbu w gabinecie Moraczewskiego. — Mając zatem gotową już listę nowego gabinetu, która widocznie nie narusza stanowiska innych ministrów, inicjatorowie tych zmian kładą nacisk na znalezienie odpowiedniej pory dla zrealizowania tych zmian. Otóż powiadają, że obecna pora nie jest odpowiednią ze względu na rozgrywające się ważne wypadki w polityce zagranicznej, w których Polska jest tak silnie zainteresowaną.

Że zanosi się na stanowczy porachunek z rządem, wynika z decyzji konwentu seniorów, odraczającej Sejm do 20 bm. Wedle pierwotnego planu Sejm miał już w piątek rozpocząć dyskusję nad ostatniem expose p. Grabskiego, w toku której stronnictwa musiałyby zająć stanowisko wobec wniesionych przez rząd projektów sanacyjnych. — dotąd jednak właściwie tylko dwa kluby: Wyzwolenie i Koło żydowskie, nie mówiąc o zasadniczych opozycjonistach, zajęły jasne wobec rządu stanowisko w formie albo odrzucenia jego projektów albo nawet wprost postawienia wniosku o uchwalenie wotum nieufności. Z tych powodów odroczenie Sejmu na 12 dni jest symptomatyczne dla wyboru między hasłami: rozwiązać Sejm czy zmienić rząd i z tej decyzji wynika właśnie, że wybrano drugie hasło.

Całkiem prosta rzecz: łatwiej poświęcić kogoś niż siebie. Rząd może być dziś taki, jutro inny— czy lepszy, to jeszcze pytanie; Sejm zaś może być tylko taki, w którym się zasiada, inny nie ma wartości. Co robić, posłowie są też ludźmi, a jako poświęcający się zawodowo i nałogowo polityce — podwójnie ludźmi tj. wybierający między swoim a nieswoim interesem, tak, aby swój nie poniósł szkody. Z tego też ludzkiego punktu widzenia traktując rzecz, można przewidzieć, że losy gabinetu p. Grabskiego, a w każdym razie losy jego samego, stały się grubo niepewne. Kilka dni zwłoki aż do dnia sądu ostatecznego to zbyt krótki termin, aby w tym czasie nastroje sejmowe mogły ulec zmianie w tym kierunku, żeby pewne kategorje posłów wolały poświęcić siebie, naturalnie zawsze pod kątem widzenia — dobra publicznego.

Udaremniony zamach terorystów w Wilnie

Sensacyjne nowe szczegóły

W sprawie tej, o której podaliśmy wieści wczoraj, pisze korespondent warszawskiego „Kurjera Porannego":

Śledztwo, prowadzone przez organy policji politycznej, nie wykryło dotychczas sprawców planowanego zamachu na cerkiew św. Trójcy. Jednak wyniki śledztwa przedstawiają się sensacyjnie. Według dotychczas zebranych informacyj, ma się tu do czynienia z zamachem, planowanym przez terorystyczną organizację komunistyczną. Wersje o tem, że dynamit jest niemiecki z czasów okupacji, nie wytrzymują krytyki. Skonstatowano, że dynamit jest w zupełnie dobrym stanie, zachował swoją siłę wybuchową i został podłożony niedawno. Pudełko, w którem się znajdował, nosi napis firmy włoskiej z Rzymu.

W Mińsku odbył się niedawno wiec w sprawie działalności cerkwi prawosławnej w Polsce. Na wiecu tym wniesiono rezolucję, skazującą zaocznie na śmierć metropolitę warszawskiego, Dyonizego, biskupa Aleksandra z Pińska i Antonjusza z Wilna. Przypuszczalnie zamach miał być wykonany w dzień, w którym metropolita Dyonizy przybył do Wilna w asystencji biskupów i odprawiał uroczyste nabożeństwo w cerkwi św. Trójcy. W czasie tego nabożeństwa był wyklęty senator Bohdanowicz. Gdyby zamach się udał, wielu dostojników Kościoła prawosławnego poniosłoby śmierć na miejscu.

Dziś przeprowadzono rewizję w lokalu gimnazjum prawosławnego, mieszczącem się obok cerkwi. Znaleziono tam wielkie zapasy bibuły komunistycznej, a między innemi instrukcję dla szpiegów, którzy ukończyli kurs agitacyjno-terorystyczny w Rosji. W ustępie tegoż gimnazjum znaleziono worek ze świeżym prochem strzelniczym. Ustalono, że kilku uczniów z gimnazjum utrzymywało kontakt z Mińskiem.

Oczywiście za trafność niektórych domysłów „Kurjera Porannego" nie bierzemy odpowiedzialności.

Pr. II. 50/25. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493. p. k.: I. Treść zamieszczonej w numerze 230 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 7 października 1925 pod napisem: „Nauka jako przywilej dla bogaczów" zawiera w przytoczonym ustępie istotę występku z § 300. u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższej odezwy a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony. Albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i przekręcanie rzeczy usiłuje zarządzenia władz poniżyć w powadze i wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw Ministrowi Oświaty odnośnie do jego urzędowania, co zawiera znamiona występku z § 300. u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II. w Krakowie, dnia 8 października 1925. Pelz.

— o o o —

Kołowacizna konferencyjna

Doprawdy biedni są ci czytelnicy gazet, którzy czytają wiadomości z Locarno w wierze, że z nich dowiedzą się coś o przyszłych losach Europy. Żaden czytelnik nie mógłby z czystem sumieniem powiedzieć po przeczytaniu tuzina telegramów, co się tam właściwie dzieje, co uradzono, co zatwierdzono, a co odrzucono. Żaden z takich pilnych czytelników nie mógłby powiedzieć, że jest z podanego mu materjału zadowolony tak, jak czyta o ogólnem zadowoleniu uczestników konferencji. Zdaje się jednak, że nikt z czytelników, a przynajmniej drobna ich garstka, nie mogłaby tego powiedzieć z tego prostego powodu, że — tych telegramów wogóle nie czytają. Biedni natomiast są ci współpracownicy pism, którzy „referują" dział telegramów, gdy dostają kilka kartek z telegramami, z których z reguły druga kartka zaprzecza temu, co na pierwszej „stało".

Co my dziś, w czwartym dniu konferencji, po setkach telegramów i informacyj wiemy, co się w Locarno dzieje? Urzędowego komunikatu, któryby w lakoniczny, ale autentyczny sposób podał treść dyskusji i uchwały, dotąd nie wydano; to też informacje pochodzą z drugiej czy trzeciej ręki, są wywęszone po kątach, wyłapane z przed nosa innym ciekawym i taką też mają wartość, to jest żadną.

Dzieją się w Locarno tajemnicze rzeczy, które mimo sążnistych opisów pozostają tajemnicą. Briand w towarzystwie kanclerza niemieckiego urządza tajemniczą wycieczkę, z której obaj — jak się wyrażają wobec dziennikarzy, — są zadowoleni. Ale z czego to zadowolenie: czy z osiągniętego porozumienia czy z widoków, które oglądali? Nie wiemy. Ogłaszają dzienniki włoskie dokument wysoce poufny, oczywiście nie dostawszy go na prostej drodze. Kto ukradł, kto nadużył zaufania? Oczywiście prawie każdy, ten, kto z niego skorzystał. Ależ nie, powiadają inni, to intryga niemiecka, do której dali się wciągnąć dziennikarze włoscy, łasi — jak wszyscy dziennikarze — na sensację.

A najważniejsza rzecz: jak stoi sprawa z umowami arbitrażowemi niemiecko-polskiemi? Popiera nas Francja, czy puszcza kantem? Zostanie p. Skrzyński dopuszczony do zielonego stołu, czy nie zostanie? Oto pytania, na które mimo setek słów, użytych w telegramach, nie można dziś dać jasnej odpowiedzi. Jedna uwaga: co mówili Briand i Luther jest tajemnicą. Obaj jednak, to jest reprezentowane przez nich państwa mają odnośnie do umów arbitrażowych tak sprzeczne poglądy, że o uzgodnieniu ich w czasie jednej poufnej rozmowy niema co myśleć. A przecież — jak powiadają telegramy, — obaj ze swej rozmowy są zadowoleni!

Co robić, musimy i my być zadowoleni. Nic nie wiemy, mało z tego rozumiemy (jeżeli jakaś gazeta napisze inaczej, nie wierzcie jej), a jesteśmy tylko zdani na czytanie sprzecznych często, zupełnie wykluczających się wiadomości i na czekanie, co nam możni panowie w Locarno zechcą autentycznego powiedzieć. Zawsze, na końcu konferencji, przecież dowiadujemy się o jej wynikach i nie wątpimy, że i teraz tak będzie. Tymczasem kto znajduje w tem przyjemność, niech czyta i telegramy z tem zastrzeżeniem, że redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności za następstwa w formie naprzykład zawrotu głowy na skutek coraz innego wyglądu sprawy, która jest jedną o — setkach oświetleń.

Sojusz przeciwko biedakom

Ugoda kamieniczników z obszarnikami w celu obrony „świętego" prawa własności

Rosnące z każdym kwartałem czynsze i wzrastające coraz bardziej rozliczne świadczenia podatkowe, obciążające szerokie masy ludności miejskiej w sposób bardzo dotkliwy, zmusiły ostatecznie liczne szeregi lokatorskie do przeciwstawienia się temu krzywdzącemu ich stanowi rzeczy. Na wezwanie bądź to naszych organizacyj partyjnych, bądź to zrzeszeń lokatorskich, **odbywają się w całej Polsce masowe demonstracje** podnajemców mieszkań, żądających natychmiastowego powstrzymania wzrostu komornego i nie wyrzucania na bruk tych biedaków, przeciw którym właściciele realności uzyskali prawomocny nakaz eksmisji.

Powszechne jest dzisiaj we wszystkich miastach Polski wołanie, zwrócone pod adresem zbierającego się Sejmu, — **przeprowadzić nowelizację obowiązującej obecnie ustawy o ochronie lokatorów**, nie doprowadzać mas do stanu **wrzenia, nie prowokować pozbawionych dachu nad głową i daremnie poszukujących pracy bezrobotnych**, nie uprawiać strusiej polityki chowania przed piekącemi zagadnieniami głowy w piasek, bo głód i nędza — zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy — mogą się stać **złym doradcą**.

Widzą ten stan rzeczy nigdy nie syci zysków **kamienicznicy**, widzą to ogólne rozgoryczenie mas **klasy posiadające** i obawiając się, że Sejm, być może tym razem przynajmniej, stanie na wysokości zadania i spełni żądanie **wielotysięcznych mas lokatorskich**, szukają zawczasu sojuszników.

Oto wyszedł na jaw

TAJNY OKÓLNIK

Związku centralnego Stowarzyszeń właścicieli domów, rozesłany do oddziałów Związku, a świadczący niezbicie, że **pomiędzy kamienicznikami a obszarnikami został zawarty nierozerwalny pakt braterstwa**, mający na celu obronę wspólnych im — i ponad wszystko droższych — interesów materjalnych, zagrożonych z jednej strony przez ewentualną zmianę obecnej ustawy lokatorskiej, z drugiej — przez reformę rolną.

Oto wyjątki z tej wzajemnej umowy miejskich i wiejskich kapitalistów:

> Zarząd Związku Stowarzyszeń Właścicieli realności w miastach Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie zawarł z organizacjami ziemiańskiemi (**Związkiem Ziemian, Radą naczelną stronnictwa chrześcijańsko-narodowego oraz klubem parlamentarnym tegoż stronnictwa**) umowę w sprawie uchwalonej przez Sejm **reformy agrarnej**.

To część pierwsza. Ostrze jej jest, jak widzimy, zwrócone przeciwko reformie rolnej, w walce przeciwko której staną obok obszarników **również — kamienicznicy**.

A dalej:

> Organizacje ziemiańskie zobowiązały się ze swej strony popierać na terenie sejmowym **właścicieli nieruchomości i współdziałać z nimi na wszystkich polach pracy w dziedzinie utrzymania praw własności prywatnej**.

To jest część druga. Tutaj znowu obszarnicy zobowiązują się bronić „świętych praw własności" — właścicieli kamienic.

Jak z dalszego ciągu tego paktu wynika, został już nawet zorganizowany stały **„komitet obrony interesów ludności miejskiej"** pod patronatem „obszarniczo-kamieniczniczym!

To chyba dosyć. **Setki tysięcy bezrobotnych i małorolnych** czeka od lat całych na kawałek ziemi, całując pokornie jaśnie pańskie rączki panów dziedziców; **drugie setki tysięcy robotników i inteligentów pracujących zarobkowo**, gnieździ się po miastach w zgniłych suterynach i na poddaszach, **w najokropniejszych warunkach mieszkaniowych**, a tu tymczasem panowie obszarnicy bratają się z panami kamienicznikami, zawierają jakieś papierowe pakty, celem obrony swoich zagrożonych a „świętych" — ciągle świętych — „praw majątkowych".

Doprawdy, że tego jest już za wiele!

Przytoczony dokument powinien **zaostrzyć czujność mas**.

Echo sprawy Trojanowskiego

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ

Na interpelację ZPPS z 6 maja b. r. co do okoliczności, towarzyszących wybuchowi bomby w dniu 1 maja w Warszawie przy ul. Stare Miasto 38, mam zaszczyt w porozumieniu z panem Ministrem Sprawiedliwości przesłać Panu Marszałkowi Sejmu następującą odpowiedź:

W sprawie wybuchu bomby w lokalu redakcji pisma p. t. „Walka Ludu", mieszczącego się na Starem Mieście 38, są pociągnięci do odpowiedzialności Czesław Trojanowski, Władysław Iwanicki i Stefan Łęski. Czesław Trojanowski pociągnięty jest do odpowiedzialności za przechowywanie materjałów wybuchowych i sporządzenie przyrządu wybuchowego, Władysław Iwanicki za należenie do partji komunistycznej i wreszcie Stefan Łęski, nadkomisarz PP jest podejrzany o to, że namawiał Czesława Trojanowskiego do sporządzenia przyrządu wybuchowego. Cel, w jakim to było robione i warunki, w których się to działo, są przedmiotem dokładnego śledztwa, które przypuszczalnie będzie ukończone w końcu bieżącego miesiąca.

Nadkomisarz Łęski został zawieszony w urzędowaniu, przyczem wdrożone zostało przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne. Podinspektora PP zaś Józefa Piątkiewicza zwolniłem z zajmowanego stanowiska, Naczelnika, Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Warszawie i przeniosłem go do Wojewódzkiej Komendy PP w Poznaniu. Dalsze moje zarządzenia w tej sprawie uzależniam od wyników dochodzeń sądowych.

Minister **Wł. Raczkiewicz**.

Wiadomości polityczne

WYBORY DO RAD MIEJSKICH NA POMORZU I W POZNAŃSKIEM

W Lesznie lista PPS otrzymała 427 głosów 2 **mandaty**. W poprzedniej Radzie miejskiej PPS nie miała żadnego przedstawiciela. Z listy naszej weszli do Rady miejskiej tow. Franciszek Głowacki i Józef Kościelak.

ROZWIĄZANIE SEJMU CZESKIEGO

„Prawo Lidu" donosi, że wydział wykonawczy stronnictw koalicyjnych, postanowił rozwiązać obie Izby dnia 16 października i rozpisać nowe wybory na dzień 16 listopada. Program prac, co do którego prowadzone są rozmowy między stronnictwami koalicyjnemi, zostanie uchwalony. Zostanie jednak zredukowana reforma wyborcza i ustawa o pomocy ofiarom katastrof żywiołowych. Uchwalono również, że wybory nie będą oznaczały zrzeczenia się programu koalicyjnego, który będzie wprowadzony w życie natychmiast po rozpoczęciu prac nowego Sejmu, w którym, jak sądzą, będzie decydowała dotychczasowa koalicja.

ZIELONA MIĘDZYNARODÓWKA

Przywódca chłopów chorwackich **Radicz**, w czasie swego pobytu w Genewie w charakterze członka delegacji jugosłowiańskiej, oświadczył korespondentowi „Soz. Pressedienst", że prace przygotowawcze do założenia **międzynarodówki chłopskiej** są już na ukończeniu i że wkrótce zbierze się konferencja organizacyjna. Odbędzie się ona w Szwajcarji; również sądzi Radicz, że sekretarjat „zielonej międzynarodówki" może się znajdować tylko w Szwajcarji, jako w jedynym kraju (?), w którym chłopi mają wpływ na rząd.

Projektowanem jest **Brugg** w Szwajcarji, albo **Zagrzeb** w Jugosławji. **Rzym** nie wchodzi w rachubę, aczkolwiek jest siedzibą międzynarodowego instytutu badań rolniczych, gdyż obecne faszystowskie organizacje rolnicze nie mogą być uważane za przedstawicielstwo chłopów włoskich. Również nie wchodzi w grę zespolenie z międzynarodówką chłopską w **Moskwie**. To ostatnie oświadczenie ma wielką wagę, gdyż jeszcze do niedawna Radicz i jego partja należeli do międzynarodówki chłopskiej w Moskwie.

NOWY ORGAN KARTELU LEWICY WE FRANCJI

Z końcem bieżącego tygodnia ukazał się w Paryżu nowy dziennik **„La Volonte"** (wola). Celem jego jest popieranie polityki kartelu lewicy. Jednym z inicjatorów nowego pisma jest Herriot. Powodem rozpoczęcia wydawnictwa „Woli" jest fakt, że niedawno minister skarbu Caillaux opanował dziennik „Ere Nouvelle", który dotychczas był pismem idei ścisłej współpracy grup lewicy. Caillaux nadał temu pismu charakter antisocjalistyczny i niechętny kartelowi lewicy. Dotychczasowy kierownik polityczny „Ere Nouvelle" Dubary objął kierownictwo polityczne nowego pisma, również wielka część dotychczasowych jego współpracowników przeszła do „Volonte".

Z Paryża donoszą również, że **Tardieu**, dawny współpracownik Clemenceau, zamierza wskrzesić pismo **„Echo National"**, które przestało wychodzić po klęsce bloku narodowego w zeszłym roku.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI

Prezydent amerykańsk. federacji pracy oświadczył w przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu komitetu wykonawczego, iż federacja **nie przyłączy się nigdy do obecnego ruchu robotniczego w Rosji sowieckiej**, gdyż ruch ten mógłby zniszczyć owoce pracy federacji. Przemówienie to zostało przyjęte hucznemi oklaskami obecnych.

WALKI W CHINACH

Z Pekinu donoszą o nowych potyczkach w okolicach Waichow między wojskami kantonońskimi a wojskiem generała Cze Czun Kinga. Całe pociągi rannych przybywają codziennie do Kantonu. Władze miejscowe wysłały znaczne posiłki w celu powstrzymania pochodu generała Czun Kinga na Kanton.

Konferencja delegatów robotników przemysłu naftowego

Uchwalenie jednodniowego strajku demonstracyjnego

Dnia 4 bm. odbyła się w Przemyślu konferencja delegatów rob. przem. naftowego, w której wzięli udział: poseł Z. Żuławski z ramienia Kom. Centralnej, 35 delegatów z różnych miejscowości. A. Czuma, M. Węglowski, Fr. Haluch, Bocian Gazek i Foltyn, sekretarze Związków metalowców, górników i chemicznych. Konferencję zagaił tow. poseł Żuławski, proponując porządek dzienny, który jednogłośnie został przyjęty: 1) wybór prezydjum, 2) sytuacja w przemyśle naftowym i zadania Związku, 3) sprawy związane z umową naftową, 4) wnioski.

Do prezydjum weszli tow. Denasiewicz z Drohobycza i Gazek z Bitkowa.

Referat o sytuacji w przemyśle naftowym wygłosił sekret. Węglowski, wskazując na dzisiejsze warunki przemysłowe i gospodarcze w tym przemyśle, na stosunki organizacyjne i sposób odnoszenia się robotników do tychże warunków. Wskazał, że zbyt niskie zarobki robotników, ciągłe redukcje trwające od 2 lat wytworzyły sytuację tego rodzaju, że robotnicy w wielu wypadkach za te stosunki i warunki mają pretensje do Związków robotniczych, co uważa za zupełnie niesłuszne i niesprawiedliwe. Warunki, jakie istnieją w przemyśle naftowym, same przez się stwarzają zło i niemożliwość przeprowadzenia akcji w kierunku podniesienia płacy lub też przeciwstawienie się redukcjom. Uważa za konieczne skonsolidowanie sił robotniczych, wyzbycie się pretensji do Związku a przedewszystkiem ustalenie sposobu postępowania przez 3 Zagłębia naftowe w ten sposób, by każda zamierzona akcja obejmowała cały przemysł naftowy.

Tow. Czuma omówił sprawy organizacyjne i stosunki gospodarcze w państwie, w szczególności kryzys w przemyśle naftowym. W dyskusji przemawiali tow. Bocian, Tebich, Denasiewicz, Gazek, Inwał, Czuma i inni.

Tow. poseł Żuławski omówił stosunki panujące w przemyśle w Polsce, wskazał na przyczyny bezrobocia, na skutki wojny celnej z Niemcami, oraz na brak kapitału obrotowego w przemyśle.

Po referacie i dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja stwierdza, że dzisiejszy kryzys w przemyśle jest spowodowany chaotyczną i egoistyczną gospodarką prywatnego kapitału. Wstrzymanie nowych wierceń musi z konieczności doprowadzić w niedalekiej przyszłości do zupełnej ruiny tej tak ważnej gałęzi przemysłu i do pozbawienia pracy dziesiątek tysięcy robotników. — W tych warunkach niezdolności prywatnego kapitału do utrzymania w pełnym rozkwicie naszego przemysłu naftowego, konferencja jeszcze raz uznaje konieczność **uspołecznienia kopalnictwa i rafinerji nafty.** Dążąc do tego celu, konferencja domaga się bezzwłocznego roztoczenia **kontroli ze strony państwa nad gospodarką towarzystw naftowych**, dla stwierdzenia, czy i o ile są konieczne zamykania robót wiertniczych; konferencja uważa za konieczne rozpoczęcie robót wiertniczych przez państwo na terenach rządowych; konferencja zwraca się do klubu posłów PPS z żądaniem wniesienia w Sejmie odpowiedniego wniosku w tej sprawie. Konferencja domaga się prowadzenia **stałej i nieograniczonej państwowej akcji zapomogowej dla bezrobotnych** we wszystkich zagłębiach naftowych oraz podniesienia wysokości zapomóg. Konferencja domaga się od rządu przyjścia z natychmiastową pomocą wszystkim bezrobotnym przez wydanie bezpłatnie węgla i ziemniaków na zimę. Konferencja domaga się ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godzin. dniu pracy przez państwowe organa kontrolne, wzywa wszystkich robotników do bezwzględnego zaprzestania pracy w godzinach nadliczbowych i zaprzestania pracy w t. zw. „dniówkach ekstrowych“. Konferencja stwierdza, że w dzisiejszych warunkach zastoju przemysłowego zdobycze socjalne klasy robotniczej są przedmiotem stałe atakowanym przez przemysłowców, wzywa przeto ogół robotników do wzmożenia **zgodnej pracy nad budową organizacji** i przestrzega przed wzajemnymi waśniami podkopującemi powagę i siłę organizacji“.

Odnośnie do spraw umownych konferencja uchwaliła:

1) Celem poparcia żądań umieszczonych w rezolucji proklamuje **demonstracyjny 1-dniowy strajk we wtorek 20 bm. w całym przemyśle naftowym i rafineryjnym.**

2) Konferencja stwierdza, że wykazana przez ostatnie komisje Cennikowe zniżka blisko 3 proc. nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, postanawia żądanie jej zrewidowania i upoważnia delegatów robotników do przeprowadzenia bez naruszenia umowy zbiorowej zmiany niektórych punktów, oraz do uregulowania ryczałtu mieszkaniowego i uzgodnienia interpretacji art. 8 umowy naftowej.

3) Konferencja wzywa wszystkie oddziały Związku do zorganizowania **zgromadzeń agitacyjnych**, celem wykazywania przyczyn kryzysu i zadań Związków zawodowych w obecnej sytuacji.

4) Konferencja stwierdza, że w Zarządzie okręgowym funduszu dla bezrobotnych w Drohobyczu, nieobsadzone 2 miejsca muszą być bezwarunkowo obsadzone przez przedstawicieli Związków zawodowych.

5) Konferencja domaga się ustanowienia w Drohobyczu osobnego inspektoratu pracy, któremu-by podlegała inspekcja wszystkich 3-ech Zagłębi naftowych.

Odnośnie do żądań delegatów metalowców, konferencja poleca przy najbliższej dyskusji nad minimum płacy wziąć pod uwagę żądania metalowców“.

Konferencję po 5-godzinnych obradach zakończono o godz. 16.

UWAGI

—o—

10 groszy = 29 miljonów złotych

Przed dwoma tygodniami cukrownicy podnieśli cenę cukru o 10 gr. na kilogramie. 10 groszy to, zdawałoby się, mała kwota, żeby warto było o nią staczać boje. A jednak ma ona głębsze znaczenie gospodarcze. Oto roczne zapotrzebowanie cukru na rynku wewnętrznym Polski ustalone zostało na 29 tysięcy wagonów, czyli — licząc wagon po 10 tysięcy klg — na 290 miljonów kilogramów. Podwyżka 10 gr. na kilogramie daje zatem rocznie 29 miljonów złotych, suma, o którą warto się pokusić. A cukrownicy mogą to tembardziej zrobić, ileże rząd na tę podwyżkę odpowiedział dotąd kiwaniem palcem w bucie, t. j. zażądano wyjaśnień i na tem sprawa ucichła, cukrownicy zaś dalej podwyższoną cenę pobierają.

Taki przykład bezkarności za łupienie skóry z ludności jest zaraźliwy. Co wolno cukrownikom, nie może być zabronione innym przemysłowcom czy kupcom i dlatego też widzimy ogólną tendencję ku podbijaniu cen. Jeżeli na jednym tylko artykule koniecznej potrzeby, jakim jest cukier, konsumenci muszą zapłacić 29 miljonów więcej, można z łatwością wyliczyć, o ile życie podrożało w związku z podrożeniem całego szeregu artykułów. A urząd statystyczny wykombinował — 2% podwyżki, w Warszawie jeszcze mniej.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Doniosły wyrok w sprawie małżeństw mieszanych

Wydział pierwszy cywilny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał następującą sprawę: Żona adwokata Bogumiła Jasinowskiego z Warszawy (z domu Finkelkraut) wniosła podanie, w którem prosiła o uznanie jej **ślubu cywilnego, zawartego w Katowicach, za nieważny** ze względu na niezgodność tego małżeństwa z przepisami prawa cywilnego, obowiązującemi w **b. Królestwie Kongresowem.**

Dodać tu należy dla wyjaśnienia, że przed ślubem, którego unieważnienia żądała obecnie pani Jasinowska, nie nastąpiło było uzgodnienie wyznań pomiędzy stronami, pragnącemi wówczas wejść w związek małżeński, a **prawo małżeńskie z roku 1836**, obowiązujące dotąd niezmiennie na obszarze b. Królestwa, **nie dopuszcza zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy osobą wyznania katolickiego, a nieprzynależną do żadnego z wyznań chrześcijańskich.**

Ze względu na to, że tu wchodziły w rachubę wyznanie rzymsko-katolickie i mojżeszowe — interesowani, oboje stali mieszkańcy Warszawy, (a działo się to w roku 1923), przenieśli się do Katowic i tam — zgodnie z ustawodawstwem pruskiem, również pozostałem w mocy w tej dzielnicy, — **zawarli byli ślub cywilny,** poczem powrócili do Warszawy.

Sąd okręgowy, stwierdziwszy na początku, że zarówno powódka, jak i jej pozwany mąż, są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, orzekł następująco — zgodnie z wyjaśnieniem sądu najwyższego, — że o **ważności związku małżeńskiego rozstrzyga zawsze ustawodawstwo, obowiązujące w miejscu jego zawarcia;** ślub cywilny stron zawarty został w Katowicach, czyli w granicach Rzeczypospolitej Polskiej; w tym wypadku tem bardziej **zasada powyższa musi znaleźć zastosowanie. W stosunkach bowiem międzydzielnicowych każdy akt prawny, zdziałany zgodnie z normami prawnemi jednej dzielnicy, musi być uznany za ważny w granicach całej Rzeczypospolitej.**

Wobec tego małżeństwo, poddane orzecznictwu sądu, uznaje się za ważne i powództwo pani Jasinowskiej oddala się, jako bezpodstawne. Powódka zapewne nie zadowoli się powyższym wyrokiem i przeprowadzi go przez wszystkie instancje. W każdym razie wyrok ten tworzy ciekawy precedens w dziedzinie małżeństw mieszanych.

Awantura z „cudotwórcą“ na Nalewkach

W czwartek w godzinach wieczornych okolice ulicy Nalewek w Warszawie zaroiły się nieprzeliczonymi tłumami. Grupy ludzi, ciągnące ulicami Gęsią, Miłą, Karmelicką, Dziką, Stawki, Muranowską szeptały jakieś tajemnicze słowa i żywo gestykulując, zdradzały wrzące zainteresowanie się czemś, czego narazie odgadnąć nie było można.

Wreszcie masy zatrzymały się koło domu pod nr. 13 przy ulicy Nalewki. W głębi podwórza w kuczce siedział poważny patrjarcha, odświętnie ubrany, w otoczeniu kilku pobożnych żydów.

Do niego to zmierzały wspomniane tłumy.

Zgłaszających się współwyznawców pocieszał, udzielał im rad i wskazówek, rozdzielając powaśnionych i błogosławił tych, którzy udawali się na nowe tory życia wspólnie z obranym czy też obraną. Wśród tysiącznego tłumu, otaczającego „cudotwórcę“ cali się zauważyć chorzy, prowadzeni pod ramię przez swych krewnych, kobiety z umierającemi dziećmi, inwalidzi, ofiary wypadków, pogorzelcy, ewentualni samobójcy, rozwiedzeni mężowie, żony, nie mogące się doczekać potomstwa, panny, tęskniące do zamążpójścia, różni chromi, zezowaci itp.

Wszystko to śpieszyło po cudowną pomoc, radę, pociechę do rabina cudotwórcy, który za każde słówko a nawet dotknięcie jego szat pobierał wynagrodzenie w złotych, dolarach i frankach. Mimo obfitości pacjentów i klijentów czynił wszystko, by tłum zadowolić.

Wtem wśród mas dały się słyszeć pomruki...

— To kłamstwo! To oszust!! To nie cadyk! Precz z nim!

Malkontenci podjęli okrzyki.

— Wyrzucić go! — za drogo bierze! Ukamienować go!

Na to hasło grad cegieł, kamieni i odłamków drzewa posypał się w stronę kuczki. Rabin, widząc, co się dzieje, skurczył się tylko i nie tracąc na dostojeństwie, oddał się modłom.

Hałas i trzask z podwórza przeniósł się na ulicę. Tłum począł wyć. Jedni złorzeczyli niedowiarkom, inni potęgowali okrzyki przeciwko rabinowi. Zaalarmowano policję, która w sile kilku posterunkowych weszła w tłum, wzywając go do rozejścia się. Znalazło się kilku zażartych wyznawców rabina; tych wyprowadzono na sąsiednie ulice i wytłomaczywszy im bezsensowność oporu, zwolniono.

„Cudotwórca“ przerwał swe praktyki i z polecenia policji udał się narazie do swych apartamentów, mieszczących się w tymże domu. Nie są one bynajmniej wyraźnie skromne, składają się bowiem z 6 pokojów, niezwykle wykwintnie urządzonych, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami (kuczki używa do cudotwórczych praktyk). „Cudotwórca“ ów nazwiskiem Eisenstadt niedawno nabył „cudownej“ mocy, gdyż jeszcze przed rokiem utrzymywał się ze sprzedaży pomarańcz, jak twierdzą jego wrogowie, bardzo lichych.

Zmienił więc „business“...

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 października.

UTWORZENIE KOŁA SEKCJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI W KRAKOWIE. W dniu 5 bm. odbyło się w Krakowie w szkole św. Scholastyki zebranie miejscowych nauczycieli seminarjów, szkół ćwiczeń i powszechnych, oraz inspektorów szkolnych, celem utworzenia Koła Sekcji kształcenia, zwołane przez komitet organizacyjny. Na zebranie przybyło około 200 osób. W zebraniu wziął udział także p. Antoni Marcinkowski, wizytator szkół i prezes Związku PNSP, senator Stanisław Nowak.

Obrady otworzył inspektor dr. Michał Janik, który w swojem przemówieniu wykazał potrzebę utworzenia w Krakowie Koła SKN, któreby miało na celu zaznajomić ogół nauczycielstwa z nowemi zdobyczami na gruncie pedagogiki, — a przez to dążyć do doskonalenia naszego szkolnictwa.

Przewodniczącym zebrania wybrano dra M. Janika, zastępcą dra St. Serwina, a sekretarzem R. Młyńskiego. Po szczegółowem zreferowaniu regulaminu i programu prac SKN przez dr. St. Serwina wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: pp. Piotrowski, dr. Rowid, dr. Filipczyk, dr. Janik, dr. Serwin, senator Nowak i dr. Szajdzicka. W dyskusji tej podkreślono, że w usiłowaniach około doskonalenia szkolnictwa odegrają wielką rolę:

1) łączna praca nauczycielstwa seminarjów i szkół powszechnych;

2) częste zebrania Koła SKN, celem omówienia różnych kwestyj pedagogicznych, które posłużyć mogą jako materjał do rewizji dotychczasowych programów szkolnych;

3) dążność do stworzenia w Krakowie szkoły eksperymentalnej, w której najwybitniejsze siły nauczycielskie, realizując nowoczesne kierunki wychowawcze, zaznajamiałyby praktycznie nauczycielstwo krakowskie drogą lekcyj okazowych z osiągniętemi wynikami;

4) porównawcze badanie obecnego stanu zakładów kształcących nauczycieli, zagranicą i u nas w Polsce, a to celem dążności do doskonalenia tych zakładów;

5) informowanie czynników rządowych i parlamentarnych o faktycznym stanie szkół powszechnych, a to celem doskonalenia ustaw, któreby pozwoliły podnieść oświatę narodu na możliwie jak najwyższy poziom.

Do zarządu Koła SKN w Krakowie powołano: na prezesa dr. St. Serwina, oraz pp. dr. Janika, Chmielakównę, Bobkowską, Pilcha i Młyńskiego.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 października o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: Helena Windakiewiczowa: „Niektóre formy muzyczne Fryderyka Chopina a muzyka ludowa polska“ — ref. prof. Jachimecki. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KLUB SPOŁECZNY (Rynek 32) rozpoczyna dziś w sobotę sezon jesienny zebraniem towarzyskim ze współudziałem artystów Bagateli pp. Heleny Stępowskiej i Leopolda Zbuckiego. Wstęp dla członków wolny, dla zaproszonych gości 2 złote, akademicki 1 złoty. Zaproszenia wydaje sekretarjat Klubu od godz. 7—8 wieczór. Początek o godz. 9 wieczór.

NIESŁYCHANY WYBRYK DWÓCH OFICERÓW. Onegdaj wieczorem o godzinie 10, w drodze z Krakowa do Kobierzyna napadli dwaj oficerowie 8 pułk. ułanów jadący bryczką wojskową z Krakowa do koszar, osoby jadące w tym samym kierunku furą państwowych zakładów dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Jednego z mężczyzn znajdujących się na furze p. **Juljana Kopaczyńskiego człowieka starego**, emerytowanego urzędnika dyrekcji skarbu, **uderzył jeden z oficerów szablą, wraz z pochwą w rękę**, drugi napadnięty, kierownik szkoły w Kobierzynie, jedynie dzięki temu uniknął razów bata, którym bił przejezdnych żołnierz z bryczki oficerskiej, ponieważ został zasłonięty parasolem, przez p. Dutkiewiczównę, urzędniczkę szpitala w Kobierzynie.

Zajście to miało miejsce obok zakładów ceramicznych w Kobierzynie, powodem furji oficerskiej było zdaje się nie dość szybkie usunięcie się z drogi przed bryczką... „bohaterskich“ synów Marsa.

Zaznaczyć należy, że na furze znajdowało się około 15 osób, w tem jedynie 2 mężczyzn, pozatem same **młode dziewczęta uczennice szkolne z Krakowa.**

Sprawcy zajścia muszą się spotkać z surową karą ze strony władz wojskowych. Spodziewamy się, że p. gen. Kuliński dowódca OK. V. zajmie się tym bezprzykładnym wybrykiem.

Wielka awantura na Kazimierzu

Klasztor obiężony przez tłumy

Dnia 7 bm. o godz. 8'30 wieczór zaszedł na Kazimierzu wypadek, który wywołał ogromne zbiegowisko mieszkańców tej dzielnicy. Według sprawozdania urzędowego, przedstawionego dowództwu żandarmerji wojskowej przez policję, sprawa przedstawiała się następująco:

We środę około godz. 8'30 wieczór zdążali do klasztoru Augustjanów major A. Szczur z 16 p. p. w towarzystwie swego kolegi ś.b. kapelana, ks. Kani, przechodząc ulicami, zamieszkanemi prawie wyłącznie przez żydów, a spiesząc się, aby zdążyć do klasztoru przed zamknięciem bramy, major Szczur **potrącił przez nieuwagę jakiegoś przechodnia izraelitę.** Ten, mimo natychmiastowego przeproszenia ze strony oficera, zaczął z krzykiem podążać za idącymi majorem i księdzem, przyczem wywołał zbiegowisko. **Tłum przyjął groźną postawę wobec majora Szczura i księdza i wznosił nieprzyjazne okrzyki pod adresem armji.**

Kiedy major Szczur i ks. Kania dobiegli do klasztoru, **otoczył klasztor tłum w liczbie około 2000 izraelitów.** Zebrani usiłowali wtargnąć do wnętrza. Ze strony tłumu dały się słyszeć wrogie okrzyki. Posterunkowy Boksa wezwał telefonicznie z klasztoru oddział policyjny, który rozpędził gromadzące się tłumy.

Legenda o napadzie na fort w Grębałowie pod Krakowem

Kapral ugodzony kulą rewolwerową w rękę

Jak się dowiadujemy, fort Grębałów pod Krakowem **miał być we środę późnym wieczorem widownią krwawej sceny.** Podobno pełniący służbę wartowniczą przy wejściu do fortu kapral Makarucha z 8 p. ułanów posłyszał jakieś tajemnicze szmery, które wzbudziły w nim podejrzenie, **że jacyś osobnicy podkradają się pod zabudowania forteczne.** Zaalarmował więc natychmiast posterunek wartowniczy, a sam przeszedłszy poza ogrodzenie z drutów kolczastych, **oddał w kierunku słyszanych szmerów strzał z karabinu.** Nadbiegający równocześnie z pobliskiej wartowni żołnierze sądząc, że między kapralem Makaruchem a napastnikami **wywiązała się walka, poczęli strzelać, przyczem w ogólnym zamęcie jedna z kul trafiła w rękę kaprala.**

Całem zajściem jak i okolicznościami, towarzyszącemi napadowi, zajęły się władze wojskowe. Kapral przewieziony do szpitala garnizonowego zeznał, że około godziny 9'30 wieczór posłyszał jakieś szelesty, a równocześnie w ciemnościach **nocy zarysowały się dwie postacie.** W przekonaniu, że ma się tu do czynienia z napadem strzelił w kierunku napastników z karabinu. **Zaznaczyć należy, że fort Grębałów jest oddalony od Krakowa o kilka kilometrów, a mieści wielkie składy z amunicją.**

NAPAD NA FORT BYŁ SYMULOWANY

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w czasie drugiego przesłuchania kapral Makaruch przyznał się, **że napad na fort był tylko legendą.** Makaruch urządził sobie polowanie na zające w obrębie fortu, po którem oddał rewolwer na posterunku stojącym we forcie. Po jakimś czasie wrócił na wartownię, w której manipulował żołnierz koło rewolweru. Gdy chciał mu odbierać **rewolwer, tenże wypalił, a kula raniła Makarucha w rękę.**

Po tem zajściu stanęła umowa wśród patroli wartowniczej, aby **opowiedzieć przełożonej władzy o rzekomym napadzie na fort.** Tak więc wyjaśniła się historja tajemniczego napadu na fort w Grębałowie.

Budowa dwóch baraków mieszkalnych

Będzie w barakach 40 mieszkań dla ubogiej ludności

W niedługim czasie wybudowane będą **dwa nowe baraki dla bezdomnych. Jeden z nich stanie przy ul. Zielnej w Dębnikach, drugi w Dąbiu przy ul. Kosynierów.** Baraki będą oddane do użytku z początkiem grudnia br. Prezydjum miasta zatwierdziło już oferty na budowę tych baraków. **W barakach będzie 40 ubikacji mieszkalnych dla najuboższej ludności naszego miasta.**

Zapomniał, że się już raz ożenił

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Michałowi Grędeckiemu o dwużeństwo. Przewodniczył rozprawie sso. Kraus, wotowali sso. Czerny i sso. Wątor, oskarżał prok. Gniewosz. Grędecki odpowiadał za to, że **na podstawie metryki śmierci pierwszej żony, ożenił się następnie dwukrotnie, — raz mianowicie z p. Różycką w Jordanowie, a drugi raz z p. Malikówną w Krakowie.** Oskarżony tłómaczył się, **że zapomniał zupełnie, iż w Jordanowie ożenił się z Różycką. Ślub bowiem z Różycką był nagły i pozbawiony wszelkich uroczystości, tak że on go nie brał na serjo, a gdy mu następnie na wojnie ziemia wskutek wybuchu granatu zasypała głowę**, odniósł defekt pamięci, tak że zupełnie zapomniał, iż ożenił się w Jordanowie. Odczytano przy rozprawie trzy wyroki sądów cywilnych, aż do najwyższej instancji, uznający ślub zawarty z Różycką za ważny. Również orzeczenie lekarskie wykazało, że Grędecki cierpi na histerję, atoli nie jest umysłowo chory. **Trybunał wymierzył oskarżonemu za zbrodnię dwużeństwa karę 8 miesięcy więzienia** (bronił adw. dr. Aschenbrenner), przyczem jako okoliczność obciążającą przyjęto, iż o dzieci nieletnie urodzone w ostatniem, wskutek bigamji nieważnem małżeństwie, wcale się nie troszczy.

—ooo—

Znowu defraudacja na poczcie

W ostatnich czasach **władze pocztowe w Krakowie wpadły na trop oszukańczych manipulacji z przesyłkami zagranicznemi, podlegającemi oclenu na głównej poczcie.** Mianowicie jeden z praktykantów pocztowych wraz z listonoszem **pobierali od kupców zaliczki za owe przesyłki, a w ewidencji kasowej wpisywali minimalne kwoty, resztą zaś z pobranej sumy dzielili się.**

Manipulacje te trwały dłuższy czas i dopiero podczas szkontrum malwersacje wyszły na jaw. Zdefraudowano 4000 zł. Szkodę pokryli krewni defraudantów, **a winnych tylko wydalono z urzędu. Podobno prokuratura nie oskarżyła defraudantów.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **defraudacje popełnili Targalski praktykant pocztowy i Zenon Iwańciow listonosz.**

Śmiały napad na robotnika, wracającego z fabryki

Powiatowa komenda PP w Chrzanowie doniosła do Krakowa, iż onegdaj na drodze Chrzynów—Grojec **napadli na powracającego na rowerze do Grojca Franciszka Ciołka, robotnika w fabryce parowozów w Chrzanowie, trzej osobnicy: Jan Pałka, lat 25, Karol Dębski, lat 19 i Stanisław Janas, lat 30 i zrzuciwszy go z roweru, zażądali wydania posiadanej gotówki, wiedzieli bowiem, iż napadnięty wraca z gotówką po wypłacie.** Gdy napadnięty Ciołek począł się bronić i ostrzegał Pałkę, aby mu dał spokój, bo go zna, **tenże uderzył Ciołka kilkakrotnie pałką po rękach i głowie i usiłował wyrwać mu portfel z kieszeni**, w którym znajdowało się 80 złotych. Ciołek, widząc groźną postawę napastników, wydał dobrowolnie 2 złote, tłómacząc się, iż więcej pieniędzy przy sobie nie ma. Napastnicy zadowolnili się tem tłumaczeniem, a napadnięty Ciołek, korzystając z chwilowej ich nieuwagi, zdołał zbiec na rowerze. Wszystkich trzech napastników aresztowano i oddano do aresztów sądu powiatowego w Krzeszowicach.

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY „POD TELEGRAFEM“. Wczoraj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do aresztów policyjnych „Pod Telegrafem“, gdzie Marja Cudzik, prostytutka, wypiła większą ilość jakiegoś trującego płynu w zamiarze samobójczym. Desperatkę przewieziono na stację ratunkową, celem przepłukania żołądka.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI. W czwartek o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika U. J. odbył się wiec słuchaczów U. J. w sprawie lichwiarskiej podwyżki taks egzaminacyjnych, zarządzonej przez ministra Stan. Grabskiego. **Wiec zwołała młodzież socjalistyczna.**

Sala była szczelnie wypełniona młodzieżą. Zagaił kol. Jerschina. Nieznaczną większością kilkudziesięciu głosów wybrano prezydjum endeckie. Referat wygłosił tow. Ciołkosz, wzywając wszystkich akademików bez różnicy przekonań politycznych do walki o bezpłatność nauczania zagwarantowaną konstytucyjnie. Nie pomogły jednak argumenty dalszego mówcy z lewicy, kol. Jaszuńskiego, jak również apel kol. Węglowskiego, który imieniem stowarzyszeń samopomocowych wzywał do stworzenia zgodnie wspólnego frontu do walki o byt. Na komendę endecka większość uchwaliła kamelkową rezolucję, która prowadzenie walki o obniżkę opłat pozostawia humorystycznym „komitetom akademickim" prawicy.

Pełnym taktu kuratorem wiecu był prof. Roupport.

PRZENIESIENIE OBWODOWEGO BIURA FUNDUSZU BEZROBOTNYCH DO NOWEGO LOKALU PRZY POMOCY POLICJI. Wczoraj przeprowadziło się obwodowe biuro funduszu bezrobotnych z ul. Szujskiego l. 1, na ul. Michałowskiego l. 1. Rejestracja jednak bezrobotnych, oraz wypłata zasiłków z funduszu bezrobotnych odbywać się będzie w dalszym ciągu przy ul. Podzamcze 30. Wprowadzenie się obwodowego biura funduszu bezrobotnych do lokalu przy ul. Michałowskiego l. 11, **nastąpiło przy użyciu policji, gdyż właściciel kamienicy kazał zamknąć bramę.** Podczas tej akcji gromadziła się publiczność przed domem zdobywanym przez policję.

NOWY INSTRUKTOR PRZEMYSŁOWY. — Wskutek powołania instruktora ministerstwa przemysłu i handlu dla stowarzyszeń przemysłowych Witolda Ostrowskiego na stanowisko komisarza rządu miasta Krakowa, poruczył wojewoda pełnienie obowiązków instruktora stowarzyszeń przemysłowych dr. Janowi Wyrodowi referendarzowi województwa w Wydziale przemysłowym urzędu wojewódzkiego. W sprawach wchodzących w zakres instruktoratu przemysłowego zwracać się należy wprost do instruktoratu, który mieści się obecnie przy urzędzie wojewódzkim (Wydział przemysłowy), ul. Basztowa L. 22, parter.

PRACOWNIE DLA ARTYSTÓW W PRZYSZŁYCH DOMACH MIEJSKICH. Komisarz rządu Ostrowski wydał polecenie budownictwu miejskiemu, aby przy opracowywaniu planów nowych budynków miejskich uwzględniało na najwyższych piętrach specjalne lokale na pracownie dla artystów malarzy i rzeźbiarzy. Zarządzenie ma na celu umożliwienie warunków pracy zamieszkałym w Krakowie — siedzibie Akademji sztuk pięknych — licznym artystom plastykom.

LOTNICY WŁOSCY W KRAKOWIE. Wczoraj w południe przylecieli ze Lwowa na lotnisko rakowickie lotnicy włoscy. Na cześć gości wydało dowództwo 2 p. lotniczego obiad w kasynie wojskowem.

TELEFON KRAKÓW—BUDAPESZT. Dyrekcja poczt komunikuje:

W ruchu telefonicznym między Krakowem a Budapesztem są dopuszczone oprócz rozmów państwowych i prywatnych, zwykłych i pilnych, także rozmowy prasowe i rozmowy abonamentowe na pewną z góry oznaczoną godzinę w porze nocnej, oraz wezwania do rozmównicy publicznej. — Opłata za rozmowy prasowe wynosi 50% normalnej taryfy. Rozmowy te są dopuszczone między godziną 21 a 9. Opłata za rozmowy abonamentowe wynosi również 50% normalnej taryfy, przyczem każdą pojedyńczą rozmowę liczy się za dwie jednostki. Czas trwania rozmowy ogranicza się najwyżej do sześciu minut. Rozmowy abonamentowe są dopuszczone między godzinami 18 a 9. Opłata za wezwanie do rozmównicy wynosi w relacji Kraków—Budapeszt 2 fr. 15 cent.

JAZZBAND I SAKSOFON. Kolosalna atrakcja, jedyna w Krakowie. Dancing w sobotę 10 bm. o godz. 10 wieczorem w „Domu Artystów" plac św. Ducha. Związek Artystów Plastyków zaprasza wszystkich stałych bywalców, członków i gości.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Włodzimierzowi Barbaczewskiemu, zam. przy ulicy Ambrożego Grabowskiego l. 3 skradziono w tramwaju na linji 1 z kieszeni marynarki portfel z 350 zł., legitymację urzędniczą i inne zapiski.

[illegible]Y

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchod[illegible] na nasze, tragedja Szekspira „Hamlet". Będzie to zarazem pierwszy występ stale w tym sezonie do teatru krakowskiego pozyskanego Wojciecha Brydzińskiego, który przed laty tutaj stawiał pierwsze kroki, a następnie przeszedł na scenę warszawską. Tragedję Szekspira według dawnej inscenizacji T. Pawlikowskiego przygotował reżysersko p. M. Jednowski. Z nowopozyskanych sił p. Jaroszewska ukaże się w roli Ofelji, p. Znicz w roli grabarza. P. Bracki będzie królem, królową p. Klońska, Poloniuszem p. Jednowski. Rolę pierwszego aktora dublować będą naprzemian pp. Kulakowski i Wysocki. W innych rolach wystąpią pp.: Sawicki, Vorbrodt, Zbyszkowski, Magnuszewski i inni. „Hamlet" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem i w następne dni tygodnia. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy", która kontynuuje cykl widowisk popularnych.

Z TEATRU BAGATELA. Zrzeszenie artystów grać będzie jeszcze tylko kilkakrotnie wesołą farsę Engla i Horsta: „Krzyk za dzieckiem" w wykonaniu pp. Wernicz, Stępowskiej, Dąbrowskiej, Zbuckiego, Berskiego, Barcerzaka, Heniowskiego, Kostrzewskiego i in. „Krzy za dzieckiem" grany będzie do poniedziałku włącznie. W niedzielę o godz. 4 popołudniu poraz ostatni farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter" z pp. Berskim, Zbuckim, Dąbrowską, Kostrzewskim w głównych rolach. Na wtorek zrzeszenie przygotowuje atrakcyjną premjerę, lekką komedję Bourdeta: „Rubikon".

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę, niedzielę i poniedziałek wieczór operetka Jaschyego „Rewanż". Balet i poszczególne role w premjerowej obsadzie. W sobotę o 3'45 popołudniu po cenach całkiem zniżonych po raz 125 operetka Kalmana „Hrabina Marica", która po raz 126 będzie grana także w niedzielę o 3'45 popołudniu po cenach zniżonych. W przygotowaniu grana rekordowo w Warszawie „Kochanka premjera", operetka Gilberta. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki. Zniżki ważne na wieczorowe widowiska.

TANI TYDZIEŃ W OPERETCE NOWOŚCI. W uwzględnieniu ogólnego, trudnego położenia finansowego dyrekcja operetki Nowości, chcąc uprzystępnić szerokim warstwom naszego miasta korzystanie z miłej rozrywki kulturalnej, wprowadza od poniedziałku 12 bm. do piątku 16 b. m. tani tydzień. Ceny miejsc w tym tygodniu będą: najdroższe 4 zł. 50 gr. za fotel pierwszorzędny, a najtańsze 1 zł. za krzesło. W ten sposób nawet najniezasobniejsza w gotówkę kulturalna jednostka może pozwolić sobie na korzystanie z widowisk teatralnych. Repertuar „taniego tygodnia" obejmować będzie kolejną rewję granych w tym sezonie operetek z udziałem całego personalu artystycznego z pełną wystawą i efektami.

SCENA ROB. W PODGÓRZU SERKOWSKIEGO 11. Odegra w niedzielę 11 października wodewil w 5 aktach pt.: „Królowa Przedmieścia" K. Krumłowskiego. Początek o godz. 6-tej wieczór. Dochód przeznaczony na budowę nowego domu rob. w Podgórzu.

VASA PRIHODA, słynny skrzypek, koncertuje w Krakowie w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę o 11 przed południem w sali Starego Teatru. Bilety zniżkowe dla uczniów i akademików wydawane będą przy kasie tylko od 9—10.

SPORT

RKS LEGJA—ŻKS HAKADUR. Zawody powyższe odbędą się dziś w sobotę na boisku RKS Legji o godz. 4 popoł. Poprzedzą drużyny rezerwowe. Będą to zawody próbne przed mistrzostwem dwóch prowadzących drużyn C-klasowych.

GARBARNIA—SPARTA. W sobotę 10 bm. odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 3'15 popołudniu zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy B podokręgu krakowskiego między KS Garbarnia a KS Sparta. Zawody powyższe nie będą afiszowane.

ODDZIAŁ KOLARSKI RKS „LEGJA" przyjmuje wpisy do tejże sekcji codziennie wieczorem od godziny 7—9 wieczorem w lokalu Klubu, ul. Dunajewskiego 5 III p. Nowowpisani członkowie mają prawo wzięcia udziału w wyścigu dnia 18 października.

BIEG KOLARSKI SZOSOWY — wewnątrz klubowy — urządza Oddział Kolarski RKS „Legja" w dniu 18 października o godz. 2 popołudniu. Trasa około 30 km. na przestrzeni Kraków-Krzeszowice-Kraków. Start i meta na Alei 3 Maja obok boiska RKS „Legji". Nagrody w żetonach.

WIELKĄ ZABAWĘ JESIENNĄ urządza RKS „Legja" w sobotę, dnia 17 października 1925 r. w sali Domu Górników Aleja Krasińskiego 16. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp 2.50 zł. od osoby. Stroje dowolne. Dochód przeznaczony na wykończenie Parku Sportowego RKS „Legji".

Z Polski

WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI JULJAN SIENNICKI wyjechał 7 bm. na zjazd sędziów pokoju do Pińska.

JESZCZE JEDEN „NUMERUS CLAUSUS". Czytamy w „Robotniku": „Nasze władze uniwersyteckie są niewyczerpane w wynajdywaniu najrozmaitszych „numerus clausus".

Jest „numerus clausus" ogólny, wyznaniowy, narodowościowy, jest „numerus clausus" dla niezamożnych — obecnie Senat Uniwersytetu Warszawskiego zastosował **„numerus clausus"..** płciowy.

Na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego w roku bieżącym postanowiono z powodu braku miejsca przyjąć tylko 130 nowych słuchaczów. Jeszcze przed terminem składania podań ogólnie mówiono, że na wydział lekarski przyjmie się tylko **4 procent kobiet.**

Rzeczywiście na 130 nowoprzyjętych **jest 125 mężczyzn i 5 kobiet**, chociaż liczba złożonych przez kobiety podań o przyjęcie na wydział medyczny nie jest wiele mniejsza, niż podań męskich.

Tak wygląda „równouprawnienie"...

ROCZNICA WYZWOLENIA WILNA. We czwartek jako w piątą rocznicę wyzwolenia Wilna z obcej przemocy odprawione zostało nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowości oraz szeregu instytucji i organizacji społecznych. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w piątek.

USIŁOWANE OSZUSTWO W ODDZIALE BANKU DYSKONTOWEGO WE LWOWIE. — W warszawskim banku dyskontowym, oddział we Lwowie przy ul. 3 Maja 14 zajęci byli od dłuższego czasu w charakterze gońców Kazimierz **Kubasiewicz i Józef Mykitka**, którzy podpatrzywszy manipulację w kantorze, usiłowali oszukać bank na **9.000 dolarów.** W tym celu wykradli czysty blankiet przekazowy do kasy, odbili na niej sfałszowaną pieczęć i dwa podpisy, i przy pomocy osoby trzeciej, której przekazkę tę wręczyli, próbowali podjąć 9.000 dolarów. Ów osobnik zgłosił się w kasie i przedłożył przekaz zastępcy kasjera, p. Diamandowi. Ten jednak, tknięty przeczuciem, udał się do kantoru, by zbadać prawdziwość przekazu. Oszuści widząc taki obrót „sprawy", **zbiegli z banku.** Zawiadomiona policja aresztowała Mykitkę i Kubasiewicza, którzy zostali odstawieni do aresztów, zaś owego trzeciego osobnika, którego nazwiska policja podać nie chce, pozostawiono ze względu na chorobę, na razie pod ścisłą inwigilacją w domu.

ILE PIENIĘDZY MAGISTRAT WARSZAWSKI ULOKOWAŁ W „BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU"? W odpowiedzi na interpelację radziecką, czy i ile pieniędzy miejskich ulokowano w „Banku dla handlu i przemysłu", zwanym pospolicie bankiem Korfantego, odczytano na ostatniem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej wyjaśnienie magistratu tej treści: W „Banku dla handlu i przemysłu" umieścił wydział finansowo-podatkowy 392.545 zł., Miejskie zakłady zaopatrywania 12.000, dyrekcja wodociągów i kanalizacji 38.069 zł. — **ogółem 542.614 zł.** Magistrat przytem pociesza, że dotkliwych strat z tego tytułu miasto nie poniesie wobec znacznych — jak twierdzi — aktywów banku.

WYROK W SPRAWIE FAŁSZYWYCH CZEKÓW AMERYKAŃSKICH. We czwartek po czterodniowych rozprawach warszawski sąd okręgowy wydał wyrok w znanej naszym czytelnikom wielkiej aferze czekowej. Na mocy tego wyroku skazani zostali za oszustwo: inżynier Olgierd Łatkiewicz, Władysław Zieliński, Stanisław Zieliński, Ludwik Goetze i Aleksander Goetze po półtora roku więzienia; Jankiel Jakób Lewinberg na dwa lata więzienia. Jan Pieńkowski, Józef Bielicki i Szyja Menis zostali uniewinnieni. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny.

W związku z wykryciem tajemniczej afery z amerykańskiemi czekami, w warszawskim oddziale „American Express Company", **aresztowany został dyrektor warszawskiego oddziału tej instytucji p. Adolf Liszewski vel Tuszkowski.** Aresztowany dyrektor Liszewski nie wniósł dotąd żądanej przez sędziego śledczego kaucji 20.000 złotych i przebywa dalej w areszcie przy ulicy Daniłowiczowskiej.

ZGRUCHOTANY SAMOLOT FUNDACJI WARSZAWSKICH PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Na lotnisku Mokotowskiem uległ w tych dniach wypadkowi podczas lądowania aparat „Potez VIII", ofiarowany niedawno Lidze obrony powietrznej państwa przez pracowników miejskich m. Warszawy. Katastrofa nastąpiła przy lądowaniu, gdy płatowiec dostał się w podmuch „bocznego wiatru", wywracając się, przyczem uległy połamaniu skrzydła i śmigło. Pilot Pronlewicz nie odniósł poważniejszego szwanku.

WARJAT W BASENIE NA GŁÓWNEJ ULICY LWOWA. Wczoraj około godz. 12 w południe miała publiczność, przechadzająca się po placu Marjackim we Lwowie, nielada widok. Jakiś szeregowiec obłąkany, rozebrawszy się do naga, wlazł do basenu pod statuą Matki Boskiej i począł się kąpać. Na posterunkowych, którzy chcieli go z basenu wydobyć, wylewał strugi wody. Z trudem udało się nakłonić go, by się ubrał. W chwili, gdy posterunkowi chcieli nieszczęśliwca zaprowadzić na odwach, wyrwał się im i zbiegł. Dopiero przy ul. Kościuszki udało się go przytrzymać. Tu stwierdzono, że nazywa się Władysław Kowal i że jest szeregowcem 26 pp. przy ul. Kleparowskiej.

WYWOŻENIE UMYSŁOWO CHORYCH DZIEWCZĄT Z KULPARKOWA. Sensacje wywołała we Lwowie wiadomość, że jakaś szajka od dłuższego czasu odbierała ze szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie młode dziewczęta, aby je umieszczać w domach nierządu. W ten sposób uprowadzono 10 dziewcząt. W związku z tem aresztowano niejakiego Hochberga. Z szajką współdziałał podobno jeden z funkcjonarjuszów szpitalnych.

OFICER ZABIJA RYWALA. Poznański „Postęp", organ chadecki, donosi: Lotnik major Krzyżanowski Bogdan, spotkał w ubiegłą sobotę na ulicy Fredry pewną kobietę 24 letnią W. i po zapoznaniu się z nią udali się wspólnie na kolację, a potem do mieszkania W. przy ulicy Szamarzewskiego 47. Następnego dnia w niedzielę około godziny 2 popoł. przyszedł do mieszkania W. jej znajomy, 36-letni Leon Paisert, ślusarz. Zastawszy tam majora Krzyżanowskiego, zaczął się awanturować, domagając się od Krzyżanowskiego, by natychmiast opuścił mieszkanie W. Major w odpowiedzi zaczął się śmiać, co do tego stopnia wyprowadziło z równowagi Paiserta, że zamierzył się nań laską. Major Krzyżanowski wyjął rewolwer i wystrzałem w głowę zabił Paiserta na miejscu. Ochłonąwszy po wypadku, udał się mjr. Krzyżanowski do komisarjatu policji, gdzie wezwana żandarmerja zaaresztowała go, osadzając w wojskowym areszcie śledczym.

—ooo—

Z zagranicy

O KRADZIEŻ BANKNOTÓW POLSKICH. — Przed sądem przysięgłych w Gdańsku odbyła się rozprawa przeciwko 9 osobom, oskarżonym o oszukańcze manipulacje skradzionymi w r. 1921 w czasie transportu z Londynu do Polski banknotami polskiemu, opiewającemi na 1000 złotych. Trzy osoby, uniewinniono, pozostali skazani zostali na więzienie lub grzywny.

ZBLIŻENIE KULTURALNE BELGIJSKO-NIEMIECKIE. Belgijski minister oświaty tow. Kamil Husmans w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych tow. Vandervelden wysłał do Berlina prof. Wilmotte. Wilmotte jest profesorem uniwersytetu w Leodjum, nauki kończył w Niemczech i jest znany jako zdecydowany pacyfista. Ma on na miejscu w Niemczech zbadać kwestję podjęcia stosunków intelektualnych między Belgją a Niemcami.

„DNI" W PARYŻU. Emigranci rosyjscy coraz liczniej opuszczają Berlin, przenosząc się do Francji. „Quotidien" donosi, że znane pismo rosyjskie „Dni", wychodzące od trzech lat w Berlinie w duchu polityki Kiereńskiego, zostało przeniesione do Paryża.

NIE BYŁO ZAMACHU NA CALLESA. Niedawno obiegły świat wiadomości o zamachu bombowym na prezydenta Meksyku Callesa. Wiadomości te były całkowicie nieprawdziwe. Puściła je w obieg prasa nowojorska, której zależy na przedstawieniu stosunków w Meksyku pod rządami robotniczemi w ciemnem świetle.

TELEGRAMY

—o—

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Kowno, 9 października. (PAT). Skład delegacji litewskiej do rokowań z Polską w Lugano jest następujący: przewodniczący dr. Szaulis, członkowie Norkaitis, Skarpińskis, Tomaszewicius. Nie będzie w delegacji przedstawiciela gospodarczego Kłajpedy i Kowna.

—ooo—

WALKI W MAROKKU

Fez, 9 października. (PAT). Szereg szczepów, które dotychczas stały po stronie Abd- el- Krima, zadeklarowały obecnie swą uległość względem sułtana oraz władz francuskich. Deklaracje takie złożyło 1500 rodzin szczepu Kueznaias, 800 rodzin szczepu Beni Meguilda i 1300 rodzin szczepu Branco.

Konferencja w Locarno

SPOKOJNY PRZEBIEG

Londyn, 9 października (PAT). Radiostacja w Leafield podaje z Locarno: Mimo prób zamącenia spokoju narad w Locarno prace konferencji mają przebieg normalny i bynajmniej nie dający powodów do niezadowolenia. Wtajemniczeni w istotę paktu gwarancyjnego nie mogą nie doceniać trudności, z któremi spotyka się konferencja, dążąca zresztą do ujęcia całej sprawy z punktu widzenia jej praktyczności. Doskonała atmosfera cechująca pierwsze spotkanie delegatów trzyma się dotychczas i nic nie zapowiada jej osłabienia. **Prace konferencji posunęły się znacznie naprzód w pożądanym kierunku** i dlatego przynajmniej obecnie **niema powodów do pesymizmu** co do ostatecznych wyników konferencji. Oczywiście ostateczne pomyślne wyniki nie mogą być osiągnięte w ciągu jednego dnia, widoki zaś ostatecznego powodzenia wzmacnia **dążenie wszystkich delegatów do osiągnięcia porozumienia**, a uczuciom tym towarzyszy zrozumienie trudności położenia, jakie wywiązałyby się, gdyby konferencja nie osiągnęła swojego celu.

DONIOSŁE ZNACZENIE ROZMOWY BRIANDA Z LUTHREM

Londyn, 9 października (PAT). Prasa omawia szeroko bezpośrednią rozmowę prywatną, którą prowadzili 7 bm. w Asconie Briand i Luther, przypisując rozmowie tej **duże znaczenie.** Dzienniki przypuszczają, że tego rodzaju informacyjna wymiana bezpośrednia poglądów przedstawicieli dwóch głównie zainteresowanych państw przyczyni się w znacznym stopniu **do posunięcia naprzód prac konferencji.**

O WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

Locarno, 9 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji, która trwała około trzech godzin, rozpatrywano sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Dwukrotnie zabierał głos Briand, wygłaszając długie mowy, poczem Luther i Stresemann jeden po drugim przedstawiali warunki przystąpienia Niemiec do Ligi. Chamberlain, Vandervelde i Scialoja całkowicie **poparli tezę francuską.** W rezultacie dyskusji konferencja **nie powzięła żadnej rezolucji.** Zainteresowane delegacje będą poszukiwały odpowiednich formuł, nadających się do przyjęcia przez wszystkie strony, dotyczących tychsamych dwóch punktów spornych, a mianowicie: wstąpienia Niemiec do Ligi narodów i **gwarantowania przez Francję wschodnich traktatów arbitrażowych.** Delegacje pięciu państw jutro w sobotę będą dyskutowały szczegółowo nad tekstem, który do tego czasu będzie zredagowany i przedstawiony im do aprobaty.

Ministrowie spraw zagranicznych **Polski i Czechosłowacji wezmą udział w pracach konferencji, poczynając od poniedziałku.** Przypuszczają tu naogół, że **definitywne porozumienie osiągnięte zostanie prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.**

WCIĄŻ ARTYKUŁ 16

Berlin, 9 października (PAT). Znany publicysta niemiecki, Eryk Dombrowsky, w „Berliner Tagblatt" donosi z Locarno, że Niemcy prawdopodobnie nie będą żądały anulowania artykułu 16 paktu Ligi narodów, lecz wystąpią z żądaniem w imieniu własnem i innych krajów rozbrojonych o specjalnem traktowaniu aż do chwili ogólnego rozbrojenia wszystkich członków Ligi narodów. Po spełnieniu tego warunku zastrzeżenia niemieckie będą cofnięte.

POUFNE ROZMOWY

Locarno, 9 października (PAT). Wczoraj odbył się znowu szereg rozmów między poszczególnymi członkami konferencji. Rano Benesz miał rozmowę z ministrem Morawskim. Była to informacyjna wymiana zdań. Rozmowa Stresemanna i Chamberlaina trwająca przeszło godzinę, miała za temat kwestję **gwarancyj, jakie należałoby dać Polsce i Czechosłowacji** w związku ze wschodniemi traktatami arbitrażowemi. Jeszcze dłuższą, bo prawie dwugodzinną rozmowę odbył z delegacją francuską radca prawny delegacji niemieckiej, podsekretarz stanu S. Schubert. Wyniki obu tych rozmów **trzymane są w tajemnicy.**

PRZYBYCIE P. SKRZYŃSKIEGO

Locarno, 9 października (PAT). Wczoraj o godzinie 2 przybył tu minister Skrzyński. Na stacji oczekiwał nań poseł Modzelewski, minister Morawski, radca Jackowski, sekretarze delegacji Jackowski i Komarnicki oraz przedstawiciele prasy polskiej.

Locarno, 9 października (PAT). Minister Skrzyński odbył wczoraj wieczorem konferencję z ministrem Briandem. Rozmowa ta była tylko pierwszem nawiązaniem kontaktu. Przebieg tej rozmowy miał charakter bardzo serdeczny.

POBYT P. SKRZYŃSKIEGO NIEPOKOI NIEMCÓW

Paryż, 9 października (PAT). „Petit Parisien" donosi z Locarno, że Briand przedstawił ministrowi Skrzyńskiemu obecny stan rokowań. Jak zauważa dalej dziennik, minister Skrzyński jest **dobrej myśli.** „L'Oeuvre" stwierdza, że na przyjazd do Locarno ministra Skrzyńskiego i Benesza Niemcy patrzą z pewnem zaciekawieniem, a być może i z niepokojem. Wedle „Matina", **teza polska pod względem prawniczym jest bardzo silna.** Ma ona te zalety, że nie obraża niczyjej miłości własnej, nie jest bowiem zwrócona wyraźnie przeciwko nikomu.

PRZERWA — PRZECIWIEŃSTWA NIE DADZĄ SIĘ POGODZIĆ

Londyn, 9 października (PAT). Korespondent „Timesa" w Locarno notuje pogłoskę o możliwości **przerwy pomiędzy podpisaniem paktu zachodniego a otwarciem dyskusji w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych.** Podobno szkic układu między Niemcami a Czechosłowacją jest już gotów. Korespondent „Daily Mail" utrzymuje, że **stanowisko Francji i Niemiec nie dadzą się pogodzić.**

Oddzielne rokowania Polski i Czech z Niemcami

Berlin, 9 października (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Locarno, że wczoraj przed południem minister Benesz odbył z delegatem polskim przy Lidze narodów p. Morawskim konferencję w sprawie podjęcia **rokowań Polski i Czechosłowacji z jednej strony a Niemcami z drugiej.** Narady te zostały wznowione popołudniu z udziałem ministra Skrzyńskiego. Dalej donosi dziennik, że w kołach konferencji uważają za możliwe, **że odrębne rokowania rozpoczną się już w sobotę,** jakkolwiek delegaci Niemiec zachowują w tej sprawie milczenie. Na innem miejscu podaje „Vossische Zeitung", że Czechosłowacja nie widzi przeszkód do podjęcia z Niemcami, po konferencji w Locarno, rokowań w sprawie traktatu rozjemczego. **Czechosłowacja uważa za możliwe zastąpienie gwarancyj francuskich dla tych traktatów** przez odpowiednio sformułowaną gwarancję Ligi narodów. Co do Polski, to delegacja czechosłowacka sądzi, **że powinna ona również podjąć samodzielne rokowania z Niemcami.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Hamlet".
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy", wiecz.: „Hamlet".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Krzyk za dzieckiem".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter", wiecz.: „Krzyk za dzieckiem".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł. po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica", wiecz.: „Rewanż".
Niedziela popoł. po cenach zniżonych: „Hrabina Marica", wiecz.: „Rewanż".

KINOTEATRY

Nowości: Pat i Patachon w komedji w 10 aktach pt.: Dwaj włóczędzy z Prateru.
Promień: „Dr. Mabuse".
Reduta: „Biały tygrys", dramat w 8 aktach. Ponadto komedja.
Sztuka: „Skandal". Ponadto „Gdzie djabeł nie może, tam adwokata pośle".
Uciecha: „Królowa Saba".
Wanda: „Królowa Saba".
Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame".

Rząd niezadowolony z odroczenia Sejmu

Możliwość przyspieszenia posiedzeń Sejmu — Pogłoski o zmianie ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Wczorajsza uchwała konwentu senjorów wywołała w kołach politycznych niezwykłe poruszenie. Jak się okazuje, rząd, aczkolwiek wiedział o zebraniu się konwentu senjorów, **oficjalnie nie był o tem uprzedzony.** Dzisiaj od samego rana premjer porozumiewał się telefonicznie z marszałkiem Ratajem i zapowiedział swoją wizytę u niego w południe. O godz. 10'30 premjer Grabski udał się na naradę do Belwederu do prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie zabawił godzinę. Następnie krótko był w ministerstwie skarbu i o godz. 12'30 przyjechał do marszałka Rataja, z którym konferował pół godziny. W tym czasie biuro prasowe prezydjum Rady ministrów wydało komunikat dla prasy, **iż rząd ocenia sytuację spokojnie.**

Po południu premjer wezwał do siebie prawie wszystkich ministrów i odbył z nimi konferencję. Wynikiem konferencji pomiędzy marszałkiem a premjerem jest **prawdopodobne przyspieszenie terminu zwołania Sejmu.** Termin zwołania Sejmu jest w zależności od rozwoju wypadków na konferencji w Locarno. Gdyby ważniejsze sprawy zostały definitywnie załatwione we wtorek przyszłego tygodnia, **już następnego dnia biuro sejmowe zarządziłoby zwołanie posiedzenia.** Taki jest stan rzeczy w Sejmie.

Charakterystycznem dla sytuacji jest, że w kołach sejmowych już rzucane są różne nazwiska, jako **następców na stanowisku ministra skarbu,** jak naprzykład senatora Szarskiego, prezesa Banku gospodarstwa krajowego Steczkowskiego, prezesa komisji budżetowej Żdziechowskiego i inne. Niemniej charakterystycznem jest, że dzisiaj powrócił nagle z Poznania poseł Wincenty Witos.

* * *

UCHWAŁA CHADEKÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Dzisiaj obradował klub chadecji, który po ukończeniu obrad wydał komunikat, że klub chadecji wypowiada się **za niezwłocznem zajęciem się przez Sejm i Senat sprawami przesilenia gospodarczego i że był za odesłaniem przedłożeń rządowych do komisji.** Niestety, wskutek opozycji Wyzwolenia nie doszło do pierwszego czytania i Sejm musiał zostać odroczony. Uznając w całej rozciągłości powagę położenia, klub chadecji poczynił ze swej strony odpowiednie kroki, celem użycia wszystkich dostępnych mu środków, ażeby wejście sanacji gospodarczej państwa na nowe drogi dokonane zostało w najszybszym czasie. O jakich „nowych drogach" chadecja myśli w tym komunikacie, niewiadomo.

Poseł sowiecki o stosunkach handlowych polsko-rosyjskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Dzisiaj poseł sowiecki w Warszawie Wojkow zaprosił do siebie przedstawicieli prasy celem przedstawienia im **sprawy stosunków handlowych polsko-rosyjskich.** Po obszernym referacie, nagół rzeczowym i optymistycznym, poseł Wojkow odpowiadał na szereg zapytań dotyczących tranzytu i rodzaju towarów, jakie są potrzebne unji sowieckiej itp. Na zapytanie, czy traktat handlowy z Niemcami nie utrudni zawarcia traktatu z Polską, oświadczył p. Wojkow, iż zdaniem jego **niema to żadnego wpływu,** gdyż inne towary eksportuje Polska a inne Niemcy i niema tutaj żadnej konkurencji. P. Wojkow dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Moskwy w sprawie rokowań **o wspólny eksport zboża polskiego i rosyjskiego,** które to rokowania były już prowadzone z ministrem rolnictwa Janickim.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z PIĄTKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 160—2 zł, masło 1 kg 4'50—5 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja sztuka 17—18 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 3—7 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł kaczki bite sztuka 2'50—4 zł, gęsi żywe sztuka 5—8 zł, gęsi bite sztuka 4—7 zł, indyki sztuka 8—10 zł, ziemniaki 1 kg 8—11 gr, buraki 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 6—10 gr, selery 1 kg 10—15 gr, czosnek 1 kg 1—1'60 zł, kapusta biała 1 kg 4—5 gr, kapusta włoska 20—25 gr, szpinak 60—80 gr, sałata sztuka 8—15 gr, jabłka kraj. 1 kg. 30—50 gr, jabłka stoł. 1 kg 60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 60—80 gr, gruszki deser. 1 kg 1'40—1'60 zł, śliwki węgierki 1 kg 70—1 kg, orzechy 1 kg 1'20—1'40 zł, karp duży 1 kg 5—5'50 zł, szczupak duży 6 —7 zł, wiślane 1 kg 5—6 zł, drobne 3 zł.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 października. (PAT). Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

Szczelny mur zakazów celnych

Warszawa, 9 października (tel. wł. „Naprz."). **Z dniem 18 bm. obowiązywać zacznie zakaz przywozu do Polski następujących towarów zagranicznych:** ziemniaki, kapusta, kapusta głowiasta, świeże jabłka, owoce, jagody, winogrona, pomarańcze (o święty Biurokracy! czyż jabłka i pomarańcze nie są owocami?), mandarynki, ananasy, kapary, oliwki, chleb świętojański, orzechy, pasztety, przyprawy, ryby, kawior.

Z grupy odzieży i obuwia zamknięto dowóz gotowych futer oraz obuwia lakierowanego, zamszowego, brokatu i jedwabiu. Dalej idą: perfumy, wody aromatyczne, mydła toaletowe, żywe kwiaty, szlachetne i sztuczne kamienie, wyroby z szlachetnych metalów, pianina, gramofony, samochody osobowe, motocykle, karty do gry, tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane, dywany, kapelusze, parasole, paciorki oraz galanterję i zabawki dziecinne.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 października.

DEFRAUDACJA W PARKU LOTNICZYM

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa o głośne defraudacje w parku II-go pułku lotniczego w Rakowicach. Oskarżonym był Dymitr false Józef Kuzyk, pisarz i kasjer parku lotniczego, że przez prowadzenie podwójnych list płac wyłudził na szkodę państwa 12.142 złotych, które sobie przywłaszczył. Rozprawie przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Kaczmarski i Czerny, oskarżał prokurator Gniewosz.

Oskarżony przyznał, **że przedkładał do inkasa listę płac na wyższą kwotę, niż w rzeczywistości robotnikom i urzędnikom się należało.** Twierdził on, **że czynił to dlatego, aby nadebraną w ten sposób nadwyżkę rozdzielić w formie premji między urzędników, zajętych w parku lotniczym.** Z tej nadwyżki pokrywał również należytość za papier i inne rekwizyta kancelaryjne, na które nie było funduszów. Również nie było funduszów na płacę dla 10-ciu żołnierzy, zajętych stale w kancelarji, którzy żołdem się nie kontentowali; również urzędnicy nie zgodzili się na zredukowanie im premji 30 proc., dotychczas pobieranej i dlatego, gdy wojskowość dla oszczędności premje te zniosła, dalej te premje pobierali i to właśnie z nadwyżek, uzyskanych przez Kuzyka wskutek przedkładania wyższej listy płac. Przy rozprawie przesłuchano świadków majora Aleksandra Brzazgacza i kapitana Józefa Wojciechowskiego, którzy pod przysięgą zeznali, że wiadomo im wprawdzie, iż tak pieniądze dla żołnierzy i na rekwizyta kancelarji, jak i na premje urzędników były wypłacane w formie wpisywania godzin do listy kontrolnej płacy, **atoli nigdy się nie zgadzali, aby oprócz tej listy była prowadzona druga lista z dalszemi jeszcze godzinami nadliczbowemi.** Zdaniem tych świadków, lista kontroli pracy wystarczyła zupełnie, także na wypłacenie zniesionej przez wojskowość premji dla urzędników, oraz płacy dla żołnierzy, a jeżeli podpisywali oni także drugą listę podwyższoną, to czynili to tylko przez nieostrożność, dając wiarę Kuzykowi w przypuszczeniu, że obie listy były zgodne. Oskarżony twierdzi, że kapitan Wojciechowski wiedział, iż druga lista, niezgodna z pierwszą, służyła na utworzenie specjalnego funduszu na premje, zniesionego wskutek redukcji i oszczędności. Ofiaruje dowód ze świadków, że urzędnicy oprócz sum, wymienionych na liście kontroli płacy, pobierali dalsze sumy, zainkasowane na podstawie drugiej listy. Prokuratura zarzucała Kuzykowi przy rozprawie życie nad stan, rozpożyczanie pieniędzy, między innemi Nachlikowi, urzędnikowi Zakładu gospodarczego, kwoty 800 dolarów i t. d.

Kuzyk ofiarował dowody, że dolary otrzymywał z Ameryki, wskutek czego nawet popadł w **niesłuszne posądzenie o szpiegostwo. Był on przez długie lata, jako Dymitr Kuzyk funkcjonarjuszem różnych narodnych torchowli we Wschodniej Galicji.** Narzeczona jego była siostrą urzędnika Wielogowskiego, który wraz z Aleksandrem Tarclem byli urzędnikami Parku lotniczego. Wielogowski sprowadził telegraficznie Kuzyka do Krakowa, a ponieważ Dymitr wyglądałby podejrzanie w spisie urzędników krakowskich, przeto zapisano go jako Józefa. Potem Starkiel, z powodu jakichś kwasów, zaczął mu grozić, iż doniesie go z powodu niewypełnienia służby wojskowej, a gdy go aresztowano, wtedy Starkiel wykrył sprawę funduszu premji i podwójnych list. Starkiel był w swoim czasie oskarżonym o matactwa pieniężne, z okazji asenterunków austrjackich i skazanym został w głośnym procesie Rygi Ryzera i towarz. na kilkoletnie więzienie, którego wskutek upadku Austrji nie odcierpiał. Wszystkie te twierdzenia Kuzyka postanowił trybunał zbadać i dopuścił w tym celu dowód z kilkunastu świadków, nadto dowód z aktów sądu wojskowego, gdyż okazało się, że świadkowie Brzazgacz i Wojciechowski zostali zasądzeni na zwrot strat poniesionych przez skarb państwa, wskutek braku należytego z ich strony nadzoru nad prowadzeniem list przez Kuzyka. Jak już pisma donosiły, **Kuzyk odpowiada z aresztu śledczego, który nie może być uchylony, gdyż Kuzyk już raz uciekał, a to w ten sposób, że namówił policjanta do zjedzenia z nim obiadu w restauracji. Drugiego policjanta namówił Kuzyk do urządzenia rewizji bezprawnej u Nachlika, celem odebrania pożyczonych dolarów, a gdy sprawa ta wyszła na jaw, policjant Wojdan popełnił samobójstwo.** Bronił dr. Heski.

OJCIEC DZIADKIEM WŁASNEGO DZIECKA

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym znalazła swój epilog sprawa, o której pod powyższym tytułem niedawno temu pisaliśmy. Prokuratorja oskarżyła 52-letniego Antoniego Karasia i 20-letnią córkę jego Jadwigę **o zbrodnię kazirodztwa i zbrodnię uwiedzenia do nierządu,** skutkiem utrzymywania przez nich stosunków cielesnych ze sobą, na skutek czego Jadwiga Karasiówna urodziła dziecko, tak że w ten sposób **ojciec jej stał się dziadkiem własnego swojego dziecka.** Na rozprawie oskarżeni wyparli się winy, a odwołując zeznania swoje w toku śledztwa złożone stwierdzili, **że obwinienie ich jest jedynie następstwem nieuzasadnionych plotek sąsiedzkich.** Sąd po przeprowadzeniu dowodów wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary. Rozprawie przewodniczył sso. dr. Tomaszewski, oskarżał prokurator dr. Golik, a bronił adw. dr. Warenhaupt.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 10 października i w poniedziałek 12 października, o godz. 6 wieczorem, w Sekretarjacie Rady Robotniczej. **Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak również że w oba te dni odbędą się następnie konferencje partyjne,** uprzaszamy członków Wydziału i komisji rewizyjnej o punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Robotniczej.

RADA ROBOTNICZA PPS odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 11 października, o godz. 9 min. 30 przed południem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w sprawach bardzo ważnych. Uprasza się o punktualne przybycie. **Prezydjum Rady Robotniczej.**

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Rada Zawodowa w Krakowie zwołuje na poniedziałek 12 października przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Konferencję Zarządów wszystkich organizacyj zawodowych z porządkiem dziennym: 1) Położenie finansowe Rady Zawodowej. 2) Sytuacja gospodarcza, a klasa pracująca. 3) Manifestacja 18 października br. Początek konferencji o godzinie 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym uprasza się wszystkie Zarządy organizacyj zawodowych o bezwarunkowe i punktualne przybycie. **Zarząd.**

KOMITET ORKIESTRY ROBOTNICZEJ Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu odbędzie posiedzenie we wtorek 13 bm. o godz. 5 popołudniu.

Blok kolejarzy u ministra

Dnia 7 bm. przybyła do ministra kolei p. Tyszki delegacja zblokowanych Związków kolejarzy, w skład której wchodzili: pos. tow. Kuryłowicz i tow. Kozłowski (ZZK), inż. Łopuszański i p. Budniak (Polski Związek kolej.), p. Somerfeld (Związek maszynistów) i p. Krajewski (Związek konduktorów).

Delegację prowadził pos. Kuryłowicz, który w swojem przemówieniu do ministra poruszył te aktualne ogólne kwestje, dla których omówienia blok zwrócił się do ministerstwa kolei.

Przedewszystkiem sprawa pragmatyki; najwyższy już chyba czas, aby projekt pragmatyki kolejowej znalazł się w Sejmie i aby stał się wreszcie ustawą. Tymczasem z poprzednich konferencyj bloku z ministrem kolei pozostał cały szereg artykułów spornych. Blok zatem domaga się, aby te sporne kwestje, o ile to możliwe, ministerstwo kolei ze Związkami ostateczne uzgodniło, tak, aby projekt odnośnej ustawy znalazł się czem rychlej w Sejmie. Na to p. min. Tyszka odparł, że w najbliższym czasie zarządzi konferencję ze Związkami, celem ostatecznego przedyskutowania tych artykułów, które dotąd uzgodnione nie zostały.

W sprawie projektu ustawy emerytalnej dla stałodziennych, pos. Kuryłowicz podkreślił, iż pogorszenie przez Radę ministrów uzgodnionego pierwotnie ze Związkami projektu wywołuje pośród kolejarzy jak najenergiczniejsze protesty, na terenie sejmowym stoczy się też gorąca walka w obronie nieetatowych kolejarzy.

Z kolei poruszono sprawę art. 23 ustawy uposażeniowej z października 1923 r. Artykuł ten orzeka, iż w pół roku po wejściu w życie ustawy nastąpi przeszeregowanie pracowników na podstawie nowych norm; tymczasem przeszeregowanie to, mimo upływu blisko 2 lat, jeszcze nie nastąpiło. Delegacja domaga się tedy przyśpieszenia tej sprawy, co minister przyrzekł uwzględnić.

Wkońcu poruszono sprawę zapomogi na zakupy zimowe, której delegacja ZZK podczas ostatniej swej konferencji z ministrem kolei zażądała w wysokości 1-miesięcznej płacy.

Minister Tyszka oświadczył, iż uznaje potrzebę takiej zapomogi, ze względu jednak na to, że musi wprzód znaleźć odpowiednie źródło, nie może dziś jeszcze nic stanowczego w tej kwestji powiedzieć.

Enpeerowskie Zjednoczenie zawodowe kolej. w delegacji tej udziału nie wzięło, natomiast odegrało jakąś śmieszną komedję. Mianowicie gdy delegacja wyszła już od ministra, nadleciał prezes Zjednoczenia zawodowego, p. Nowakowski, który o dniu i godzinie konferencji dokładnie wiedział i począł udawać zagniewanego, twierdząc, iż go rzekomo o konferencji z ministrem „nie poinformowano“. Dopiero gdy przedstawiciele Związku maszynistów i Związku konduktorów powiedzieli mu wprost w oczy, że mówi nieprawdę, bo oni obaj dokładnie go o dniu i godzinie konferencji poinformowali, p. Nowakowski zamilkł i odszedł, jak zmyty!

W świstkach swych i na zgromadzeniach ZZP strasznie radykalnie „broni“ kolejarzy i innym Związkom zarzuca „zdradę“. Gdy przychodzi jednak do jakiejś roboty realniejszej, okazuje się, że nie umie nawet przypilnować konferencji, zwołanej dla omówienia najbardziej palących zagadnień pracowniczych.

Groźba katastrofy gospodarczej w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 października

Wczoraj krążyły pogłoski, że fabrykanci łódzcy zamierzają **zamknąć wszystkie fabryki**, motywując to brakiem kredytów. Oczywistem jest, że zamknięcie fabryk byłoby **katastrofą o nieobliczalnych skutkach**. Postępowanie fabrykantów musiałoby być uważane wprost za **prowokacje rozruchów**.

Sytuacja w przemyśle w miesiącu październiku przedstawia się opłakanie. **Tysiące weksli oddaje się do protestu.** Na pierwszem miejscu co do niewypłacalności idą firmy warszawskie i kresy.

Wczoraj z trudem wypłacono przypadające bezrobotnym zapomogi. O ile nie wpłyną pieniądze z Warszawy, nie będzie można uskutecznić wypłat, co może spowodować poważne komplikacje.

W ciężkiej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się łódzki proletarjat, wystarczy **jedna iskra, ażeby wywołać pożar**. Muszą o tem pamiętać miarodajne czynniki.

Wstrzymać podwyżkę komornego!

W niedzielę 18 października odbędzie się **MASOWY PROTEST LOKATORÓW** przeciwko podwyżce czynszów i podatkom mieszkaniowym.

Równocześnie ludność m. Krakowa zażąda natychmiastowego **rozpoczęcia akcji budowy domów mieszkalnych** dla niezamożnych warstw ludności.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).